ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 48 (66) Włocławek, 24-30 listopada 1946 r. Cena 3 złote

Uzupełniajmy

Z niedzielą dzisiejszą kończy się kościelny rok liturgiczny. Pod wrażeniem tej chwili myśl nasza sięga wstecz, patrzy na minione miesiące, dni i godziny. Rozważamy ile dobrych uczynków wnieśliśmy do skarbnicy wiecznej. W szczerej pokorze przyznajemy, jak wiele straciliśmy okazji do dobrego. I smutek zasnuwa nam duszę. Rozumiemy, że choć tyle dobrych chęci zrywało się w nas, nie znajdywaliśmy w sobie dostatecznej siły, by oblec je w dobry, uszlachetniający nas czyn. Dopiero po takim spojrzeniu na własne życie rozumiemy, jak głęboko życiową wartość posiada modlitwa, którą kieruje Kościół dzisiaj do Boga:

— Pobudź, prosimy Cię, Panie, wolę wiernych swoich, aby z łaską Bożą dobre uczynki gorliwie spełniając, obfitszą miłosierdzia Twego pomoc otrzymali.

Dlaczego błagamy Boga, aby tak wpływał na naszą wolę? Czyż nie do człowieka należy chcieć lub nie chcieć? Niestety, w zakresie zbawienia naszej duszy (a o to tu chodzi), wola okazuje się nie wystarczającą. Pismo św. wyraźnie nam wskazuje, że chcenie i wykonanie do Boga należy. Potrzeba więc, aby sam Bóg pobudził naszą wolę.

On też nam zbożne nasuwa myśli w związku z kończącym się rokiem kościelnym. Wszystko mija bezpowrotnie jak fale w rzece. Wczorajszy dzień już nie do nas należy. Zbliżamy się do końca własnego życia. Trzeba będzie przed Najwyższym, nieomylnym i najsprawiedliwszym stanąć Trybunałem. A z czym się tam pokażemy? Z czego nas sądzić będą?

Kodeksem, według którego rozpatrywać będą nasze sprawy — to wola Boża. Czyśmy zachowywali ją, czy kierowaliśmy się prawem Boga, sumiennością, uczciwością, sprawiedliwością.

Już teraz, jakby na etapach życia, trzeba umieć sobie na te pytania odpowiedzieć. I to nie w sposób ogólnikowy, mglisty lub wykrętny, ale uczciwie, poważnie i głęboko.

Ale jakże możemy odpowiedzieć, jeśli wielu jest takich, którzy nie zdają sobie sprawy w czym tkwi istota woli Bożej, gdzie ona jest, na czym polega?

Przypomnijmy sobie choć niektóre prawdy wieczne. Bóg stworzył człowieka dla swojej chwały i szczęścia naszego. Tego podwójnego celu — a właściwie jednego celu z dwu stron oglądanego, nie da się osiągnąć bez spełnienia woli Bożej. Najwyższy Stwórca zapisał ją w sumieniach ludzkich ogólnie, a szczegółowiej ujął w swoich przykazaniach. Zachowanie ich prowadzi właśnie do Boga. P. Bóg jako najlepszy Ojciec i Stwórca, chce byśmy do Niego dążyli przez coraz głębsze poznawanie Jego Boskiej woli i stosowanie się do niej. Wtedy zawiązuje się szczególniejszy stosunek stworzenia ze Stwórcą, który przeradza się w łączność pełną miłości i oddania. Miłość dziecka do Ojca niebieskiego powstaje w naszym sercu i sprawia, że czujemy się spokojni, ufni, gotowi na każde zawołanie Boże.

I na tym polega istota religijności. Religijność zaś nie jest czymś narzuconym człowiekowi przez ludzkie hasła, poglądy czy dążenia. Wypływa ona z samej natury człowieka. To Bóg stwarzając nas takimi jakimi jesteśmy wlał w duszę niczym niezastąpione pragnienie jednoczenia się ze swym Stwórcą. Przez to jednoczenie się z Bogiem osiągamy, jako istoty rozumne o nieśmiertelnej duszy swój najwyższy i najwznioślejszy cel.

— Czy wszyscy katolicy są świadomi tego celu?

Może nie tylko do współczesnych sobie Kolosan zwraca się św. Paweł z zachętą uzupełniania się w znajomości woli Bożej. Może nawet wiedza o tych rzeczach dotyczących zbawienia dziś, po wojnie, jest płytsza niż była wczoraj. To pewna, że męka, jakąśmy przechodzili, pogłębiła niejedną duszę w znajomości praw Bożych. Ale nie o wszystkich tak można powiedzieć. W czasie męki byli i fałszywi prorocy. Kierowali duszę naszą na błędne tory.

I dzisiaj wielu jest takich co sądzą, że religijność mierzy się ilością pacierzy, albo i takich, którzy nie doceniają istoty i siły modlitwy. Ona jest podstawą życia religijnego, ale się w niej nie zamyka. Religijność wymaga znajomości praw Bożych i pogłębiania jej. Wiara nie jest tylko patrzeniem w niebo. Jest dążeniem do niego przez ziemskie życie. Obejmuje całego człowieka i jego wolę, więc czyn i jego umysł — więc myśl i jego serce — więc uczucie. Nie można stale nosić w sobie rozdwojenia: — wobec Boga się korzyć, gdy się znajdzie w kościele, a w życiu deptać prawa Stwórcy. Życie musi być przez nas regulowane. Regulatorem będzie wola Boża. Stąd wynika konieczność jej poznawania, czy w tym postępku moim, w tej myśli, w takich zdaniach kryje się naprawdę wola Stwórcy wyrażona w przykazaniach.

Ileż zła, nieszczęść, niepokojów i ile męki uniknąłby każdy z nas, gdyby pogłębiał się w znajomości i w pełnieniu woli Bożej.

X. Dr Mirski.

Ks. B. Perzyna.

Prowadzą łódź Chrystusową

— Dobrze, — powiedział p. Jan, — ksiądz mówi, że papieże są zwierzchnikami Kościoła katolickiego od czasów P. Jezusa, a przecież papiestwo powstało dopiero w 539 r., kiedy cesarz Justynian mianował papieży naczelnikami Kościoła zachodniego.

— Proszę Pana — odpowiedział ks. Rybka, — to całkiem nie zgadza się z historią. Papiestwo istnieje bowiem od tej chwili kiedy, jak to już mówiłem, P. Jezus powiedział do św. Piotra: „Paś owieczki moje, paś baranki moje". Przez te słowa otrzymał św. Piotr najwyższą władzę nad Kościołem, obiecaną mu niegdyś przez Chrystusa w okolicy Cezarei Filipowej. I już od owej chwili obietnicy P. Jezus zaczął wyraźnie wyróżniać św. Piotra z pośród innych Apostołów. Przede wszystkim zmienił mu imię z Szymona na Piotra, co oznaczało wtedy, że owego człowieka powołuje się do nowych zadań. Następnie P. Jezus kazał np. zapłacić podatek za Siebie i Piotra, nauczał z jego łodzi, modlił się o silną wiarę dla niego itp. Św. Piotr zaś świadom był swej władzy. Dlatego on przemawiał do tłumów w dniu Zesłania Ducha Św., on zarządził wybór nowego Apostoła na miejsce Judasza, on odpowiadał przed Najwyższą Radą w imieniu Apostołów. Apostołowie zaś uważali go za pierwszego z pośród swego grona, a Ewangeliści w spisach Apostołów umieszczali go na pierwszym miejscu.

— A jednak, panie tego... Piotr Apostoł nie wykonywał najwyższej władzy, nie kierował Kościołem, — powiedział znowu p. Jan.

— Widać z tego, że słabo czyta pan Pismo św., bo gdyby pan czytał lepiej, to znalazłby mnóstwo dowodów przeciw swojemu twierdzeniu, — rzekł ks. Rybka. — O niektórych już mówiłem, jak np., że św. Piotr zarządza wybór nowego Apostoła i pierwszy głosi Ewangelię Żydom. Do tego dodam jeszcze takie fakty: św. Piotr osądza i karze Ananiasza i Safirę za oszustwo, wizytuje nowopowstałe gminy chrześcijańskie, zwołuje sobór jerozolimski i na nim przewodniczy, przemawia pierwszy, a Apostołowie zgadzają się na jego postanowienia. Słowem św. Piotr występuje od początku jako Głowa Kościoła.

Po jego zaś śmierci męczeńskiej w Rzymie wszyscy uważają jego następców, biskupów rzymskich, za namiestników Chrystusa i zwierzchników całego Kościoła. A więc nie od czasów cesarza Justyniana, ale od samego założenia Kościoła katolickiego rządzą nim biskupi, rzymscy-papieże.

— A ja czytałem, proszę księdza, w naszych książkach, że nie wszyscy chrześcijanie uważali początkowo zwierzchnictwo biskupów rzymskich nad całym Kościołem.

— Niestety, proszę pana — powiedział ks. Rybka — musimy wierzyć raczej dokumentom historycznym, niż książkom badaczy. Np. w 95 r. powstał spór religijny w diecezji korynckiej w Grecji. Chrześcijanie udali się wtedy po rozstrzygnięcie nie do św. Jana Apostoła, który żył jeszcze, ale do pap. Klemensa do Rzymu. Albo weźmy list św. Ignacego biskupa męczennika, który nazywa Kościół „związkiem miłości" a Rzym „przełożonym tego związku". A chyba św. Ignacy lepiej znał wiarę Chrystusową od badaczy, bo słuchał jej z ust samych Apostołów. Na wszystkich soborach czyli zgromadzeniach biskupów całego Kościoła, jak wiemy z historii, zawsze przewodniczyli papieże albo osobiście albo przez swoich zastępców. Uchwały zaś tych soborów miały moc obowiązującą tylko wtedy, jeśli papież je uznał i zatwierdził.

— Jednak, panie święty, byli papieże źli, o których dużo piszą książki badaczy. Jakże można być uległym złemu papieżowi, szanować go i do tego nazywać go „Ojcem świętym"?

— Proszę pana, zacznijmy od nazwy. Papieża nazywamy „ojcem" ponieważ jest głową wielkiej rodziny Chrystusowej, złączonej węzłem jedności wiary w Kościele katolickim. Jeśli wierni swych kapłanów nazywają „ojcami duchownymi", to tymbardziej ta nazwa przystoi papieżowi, który jest ojcem wszystkich wiernych. Gdy zaś do nazwy „ojciec" dodajemy „święty", to nie dlatego, że papież rzeczywiście jest święty, ale dlatego, iż urząd, który dzierży jest wielki i święty. Osoba zaś tego, który ten urząd zastępczy P. Jezusa sprawuje, jest zawsze godną czci i drogą sercu każdego katolika. Nazwa więc „Ojciec św.", dobrze zrozumiana, nie ma w sobie nic rażącego, podobnie jak nie razi nikogo nazwa „Kościół św.", choć należą doń nietylko cnotliwi lecz także i grzesznicy. Nikt też nie przeczy, że było i kilku takich papieży, którzy nie przynoszą zaszczytu Kościołowi, ale trzeba pamiętać, że z woli Chrystusa Pana rządy Kościołem i szafarstwa łask bożych dokonują się przez ludzi, a ci, choć sprawują święty urząd, mają wolną wolę i są nadal ludźmi grzesznymi i ułomni. Jeśli wśród dwunastu Apostołów Chrystusa znalazł się zdrajca, a drugi się Go zaparł, to nic dziwnego, że na dwustu sześćdziesięciu kilku papieży dotąd znalazło się kilku, którzy swemu powołaniu nie odpowiedzieli godnie. Za swoje czyny odpowiadają oni sami przed Bogiem. Natomiast w rządach Kościoła Chrystusowego bynajmniej nie pobłądzili i żaden z nich fałszywej nauki wiary wiernym nie podał. Czy papież jest więcej czy mniej doskonały, szanować trzeba go zawsze, ponieważ jest on zastępcą Chrystusa Pana na ziemi. Dlatego też i wszelkie orzeczenia papieży w sprawach wiary i moralności obowiązują w sumieniu wszystkich katolików niezależnie od tego, czy pochodzą one od papieży „dobrych" czy „złych".

— A skąd my możemy wiedzieć, proszę księdza prefekta, że papieże żadnej błędnej nauki nie głosili? — spytał p. Jan.

— Stąd, proszę pana, że nauka ich jest zgodna całkowicie z nauką P. Jezusa i Apostołów.

Tu p. Jan zamilkł i przez chwilę zdawał się szukać czegoś w swej głowie z wysiłkiem. Wreszcie rzekł.

— W historii, panie święty, piszą, że przed laty rządziła Kościołem Joanna papieżyca.

— Proszę pana — odpowiedział ks. Rybka, — ta historia o owej papieżycy Joannie to tylko zwykła bajka, jak się okazało z badań historyków, zmyślona przez protestantów w okresie ich walki z Kościołem katolickim, dla ośmieszenia papiestwa, którego, jak wiadomo, protestanci a także i wszyscy inni heretycy, nie uznają. Otóż nowocześni historycy na podstawie dokumentów z całą pewnością dowiedli, że w owych latach, kiedy miała rządzić Kościołem Joanna rządzili bezpośrednio po sobie następcy papieże, tak, że nie ma wogóle miejsca na ową Joannę i historia takiej postaci nie zna. Zresztą sekciarze wymyślali już ty-

Zofia Skrzyńska-Topińska

Apostoł Pomorza

Skończyła się w boru nadmorskim święta ofiara. Siedli po niej na pniu przewróconego dębu i posilali się korzeniami roślin leśnych, które znali jako pożywne i pączkami drzew dopiero co do życia wiosennego zbudzone aby zaraz wrócić do ziemi gnieźnieńskiej, by Chrobremu że swego apostolstwa zdać sprawę.

Nagle wrzask tuż za nimi rozległ się przeraźliwy i kilku mężów w drągi zbrojnych biegło ku bezbronnym wędrowcom.

— Coście wy za ludzie? Co tu czynicie?

— Krzywdy nie robimy nikomu. Odchodzimy stąd jeno posiliwszy się.

— Nie wiecie, iż to miejsce jest świątynią czterogłowego boga Światowida? Nie wiecie, że to święty gaj ofiarny?

— Bogu Najwyższemu sprawiłem tu ofiarę. Posłuchaj mnie bracie a przekonasz się...

— Śmierć tobie! — krzyknął Prusak.

Moc była w Wojciecha spojrzeniu, lecz mimo pozornego niestrwożenia poraził go lęk śmierci. Ogarnęła go trwoga. Czyż bowiem istniał kiedykolwiek stwór człowieczy, którego dusza nie skamieniała wobec tajemnego widma umysłem niedoścignionego? Nie drgnęło li serce najmężniejsze w obliczu końca ziemskiego bytu w bólach niemiłosiernie przez złość do drugiego człowieka zadawanych?

Kapłan pogański z duszą prusacza podniósł z grubsza ociosany kół i uderzył w głowę biskupa Wojciecha czując złowrogi niepohamowany gniew w przepaści istoty swojej.

Śmierć zeszła na apostoła pod ciosami Prusaka i uniosła go w niebios posiadanie.

* * *

W pobliżu granicy ziemi gnieźnieńskiej stoi w oczekiwaniu uroczystym orszak rycerski z królem Chrobrym na czele i ludu polskiego moc.

Dzień dżdżysty, wiosenny chłodem owiewa czekających. Od rana deszcz rzęsisty padał, teraz ustał, lecz nie rozpogodziło się niebo, ołowiem zwieszały się pod nim chmury, nie dzieląc się na obłoki.

Nie łatwo obliczyć czas przybycia zwłok świętych, gdy droga daleka wielodniowa od miejsca zbrodni dokonanej dzieli.

Od wczesnego świtu czekał zastęp Bolesławowy, dzień do zmroku już doszedł a nie oddalił się z orszaku ani też z ludu do domostw własnych nikt.

Ciemność wieczora poczęła nachodzić ziemię.

— Jadą — zawołał wreszcie ktoś z tłumu, co wyszedł na pagórek, aby pełnią spojrzenia dalekość drogi objąć — jadą już, jadą! Powoli ku nam się zbliżają!

Serca poruszyły się żywszym łoskotem, łza niejednemu zamgliła oko.

— Jadą!

Od strony północnej na drodze wiodącej od morza ukazał się orszak żałobny i wóz, na którym spoczywała trumna świętego Pomorza apostoła.

Odwieziono królowi złoto, które wysłał na wykup zwłok świętego, bo takiego równoważnika zażądali Prusacy, lecz ciało nie ważyło nic w karze niebios za chciwość i zbrodnie zapamiętała.

Wartością słaba jest miernik złota, na które chytrzą się ludzie.

Smutku było pełne oblicze Chrobrego! Biskupa Wojciecha czcił i ponad wszystkich w świętości jego doceniał.

Wóz ustrojony w zieleń i kobierce zatrzymał się przed monarchą, który zsiadłszy z konia ukląkł na ziemi błotnistej i czoło stroskane do trumny przyłożył.

Koniec.

---

siące oszczerstw pod adresem Kościoła i papiestwa, aby je tylko wyszydzić i ludzi, zwłaszcza, nieuczonych i mało krytycznych odwrócić od Głowy Kościoła a zjednać dla swej fałszywej religii. Większość tych kłamstw krytyka historyczna odrzuciła jako nieuzasadnione. Kościół, jak wiadomo, przeżywał nieraz bardzo ciężkie chwile tak, iż jego wrogowie wydawali już krzyk radości, pewni, że zginie, a tym czasem ze wszystkich niebezpieczeństw wychodził zawsze obronną ręką ku podziwowi całej ludzkości. Tego nie da się wytłumaczyć inaczej jak tylko cudowną opieką Bożą nad Kościołem. Nie naprózno modlił się Zbawiciel za św. Piotra, aby wiara jego nie ustawała i aby on braci w wierze utwierdzał. To też następcy św. Piotra prowadzą łódź Chrystusowego Kościoła pewną dłonią przez burze czasów, pamiętając na słowa P. Jezusa, że „bramy piekielne nie zwyciężą go".

— A czy piszą wasze książki badackie coś o dobrych papieżach? spytał ks. Rybka.

Nie, — odpowiedział p. Jan. — Książki badackie nic nie wspominają o papieżach dobrych.

— Widzicie, gdyby badacze miłowali prawdę, to powinni o „złych" papieżach napisać też coś i o papieżach dobrych. Na dwustu sześćdziesięciu kilku papieży Kościół siedemdziesięciu pięciu wygłosi świętymi i nawet przyznają, że byli ludzie wielkiej pobożności i cnoty. A wielu innych, nie ogłosił świętymi, to jednak byli głośnymi ze swej nauki i świętości życia.

(D. c. n.)

Według Ewangelii św. Mateusza

(24. 15—35)

I słońce się zaćmi i gwiazdy będą spadać,
na niebie się ukaże znak Syna Bożego,
i przyjdzie spustoszenie wielkie i zagłada,
a pozostaną tylko Słowa Pana mego.

Krzyż Pański będzie jaśnieć niezmierzonym blaskiem,
Syna Człowieczego ludzie ujrzą w jasnościach...
Panie daj mi doznać Twej ogromnej Łaski
i grzechom moim wszystkim bądź wówczas Miłościw.

Oto jako okręt bez steru, w tych przestworzach
nie wiemy dnia tego, nie wiemy i godziny.
Tyś nam jeden Ucieczką, Miłosierny Boże,
którego Słowa święte nigdy nie przeminą.

ANWICZ.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 24 listopada — Dwudziesta czwarta niedziela po Ziel. Św.

Ewangelia *(św. Mateusz, 24 15-35)*

W on czas rzekł Jezus do uczniów swoich:

— Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym, kto czyta niech rozumie. Wtedy, co są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niech nie zstępuje aby co wziąć z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone one dni. Wtedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd wprowadzeni byli (jeśli być może) i wybrani. Otom wam przepowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziekolwiek będzie ciało, tam zbiorą się orły. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas ukaże się znak Syna Człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów, od krańca aż do krańca niebios. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałązka jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Tak też i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie to pokolenie, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Z życia naszej diecezji

Ojciec św. błogosławi diecezji włocławskiej

Podczas uroczystości ku czci św. Józefa w Kaliszu z okazji 150-lecia Koronacji cudownego obrazu czczonego w tamtejszej Kolegiacie, wysłano do Ojca św. pismo hołdownicze, zapewniając o modlitwie za Kościół św. i Jego Głowę widzialną. Na pismo to nadeszła odpowiedź z Rzymu, w której Ojciec św. wyraża swą radość z religijnych i podniosłych uroczystości kaliskich i przesyła wszystkim uczestnikom jak również całej diecezji życzenia rozkwitu życia Bożego w duszach i Apostolskie Swe błogosławieństwo.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

24.11. NIEDZIELA XXIV, ostatnia po Ziel. Świątk. Dzisiejsza niedziela zamyka rok kościelny. Zakończenie roku kościelnego przypomina nam kres wszystkich spraw ziemskich. Mówi o tym Ewangelia, opisująca koniec świata i przyjście Chrystusa Pana na sąd. Czy jesteśmy gotowi na sąd Boży, który może przyjść na nas niespodzianie?

25.11. PONIEDZIAŁEK. Św. Katarzyna. urodzona w Aleksandrii, łącząc w 18 roku życia, niezwykłą mądrość ze świętością poniosła śmierć męczeńską. w czasie prześladowania wszczętego przez Maksymiliana, koło roku 305. Do liturgii rzymskiej cześć jej wprowadzono dopiero w wieku XIII. Żywot św. Katarzyny ubarwiły liczne legendy.

26.11. WTOREK. Św Sylwester opat, rozważając słowa Zbawiciela: „Kto chce pójść za mną, niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie", udał się na pustynię, a gromadzących się wokół siebie uczniów związał regułą benedyktyńską, zakładając nowy zakon sylwestrynów. Słynął z daru proroctwa i wielkiej surowości życia. Zmarł w Monte Fano 26.11.1267 r.

27.11. ŚRODA. Św. Jan Berchmans, jezuita, student filozofii, anioł czystości, żarliwy czciciel Matki Najśw. i Najśw. Sakramentu, żył wewnętrzną radością dziecięcia Bożego i stałym pragnieniem świętości. Umarł w Rzymie, dnia 13.8.1621 r. Ostatnie jego słowa chwaliły Pannę Najśw. wezwaniem z Litanii Loretańskiej: Matko Najczystsza.

28.11. CZWARTEK. Czciciele Maryi pamiętają, że dnia 27.11.1830 r. Matka Najśw. objawiła się siostrze Katarzynie Labouré (czyt. Labure) zakonnicy ze zgromadzenia św. Wincentego à Paulo i poleciła jej rozszerzanie medalika ku czci swego Niepokalanego Poczęcia. Medalik ten sprawił wiele cudownych nawróceń i historia jego zwycięstw dobrze jest znana. Zatwierdzony przez Kościół nosi nazwę Cudownego medalika Niepok. Poczęcia Najśw. P. Maryi.

29.11. PIĄTEK. Wigilia św. Andrzeja Apostoła. Kościół przez wigilię zapowiada jutrzejsze święto. Wigilie i święta Apostołów są tak umieszczone w kalendarzu kościelnym, że wypadają prawie co miesiąc, przypominając nam. że Apostołowie są filarami Prawdy Objawionej.

30.11. SOBOTA. Św. Andrzej Apostoł był bratem św. Piotra i gorliwym uczniem św. Jana, którego opuścił. gdy poznał w Zbawicielu obiecanego Mesjasza. Zginął w Patras jako apostoł krzyża Chrystusowego na którym wisząc nie przestał głosić Ewangelii. Rok śmierci św. Andrzeja jest bliżej nieznany, dzień i miesiąc wymienia Martyrologium podając datę 30 listopada. Św. Andrzej jest dwukrotnie wymieniony w Kanonie Mszy św.: przed podniesieniem i po podniesieniu w modlitwie „Libera nos" następującej po Pater noster.

Kalendarzyk słoneczny

24.11.	Wschód słońca	7.11
	Zachód	15.34
30.11.	Wschód słońca	7.20
	Zachód	15.29

Nów księżyca dnia 26.11. godz. 3.36

Przysłowia ludowe

Gdy na Jana od Krzyża (24.11) pogoda się głosi, taką zwyczajnie, wróżą, Rok Nowy przynosi.

Kalendarzyk historyczny

24.11.1789. Podpisanie „Aktu Zjednoczenia Miast" na ratuszu warszawskim. Wręczony królowi i sejmowi posłużył za podstawę do przyznania praw politycznych i zrównania mieszczan ze szlachtą w Konstytucji Majowej.

25.11.1925. Ustawa sejmowa o popieraniu polskiej żeglugi morskiej.

28.11.1864. Zamknięcie w Warszawie wszystkich klasztorów w liczbie 29, a w reszcie kraju przeszło 100 klasztorów za udział duchowieństwa w powstaniu.

29.11.1830. Wybuch powstania listopadowego. Podchorążowie pod wodzą Piotra Wysockiego idą na Belweder, gdzie rezydował namiestnik wielki książe Konstanty.

30.11.1808. Szarża szwoleżerów polskich pod wodzą płk. Kozietulskiego na wąwóz Samosierra w Hiszpanii, którego nie mogły zdobyć pułki piechoty francuskiej i artylerii Napoleona

POLSKIE APOSTOLSTWO CHORYCH

Polskie Apostolstwo Chorych skupia i łączy wszystkich chorych w Polsce i pragnie z nich uczynić apostołów. Członkiem Apostolstwa może stać się chory katolik, który: a) przyjmuje cierpienia z poddaniem się woli Bożej, b) znosi je cierpliwie, w zjednoczeniu z Chrystusem, c) ofiaruje Bogu na intencję przyśpieszenie królestwa Bożego, d) zgłosi swój adres do Krajowej Centrali Apostolstwa Chorych, Katowice, Plebiscytowa 49a

Maria Woźnicka

Na listopadową nutę

Miesiąc listopad...

Dmie i zacina zimny północny wiatr. Pożółkłe liście lecą z drzew i pokrywają ziemię swoistym różnokolorowym kobiercem. Miesiąc zamierającej przyrody i miesiąc, poświęcony zmarłym.

W poszumie jesiennych wichrów jawią się postacie, snują marzenia.

Kolumny męczenników jedna za drugą w długim niekończącym się szeregu Oświecim, Dachau, Majdanek, — przedstawiciele wszystkich obozów, dalej obrońcy wszystkich czasów prawa i wolności powstańcy, bojownicy polegli na polu walki, wodzowie, żołnierze, bezimienni bohaterowie, — dorośli, młodzieńcy, dziewczęta, nieletnie dzieci.

Krew ich wsiąkła i zrosiła najobficiej polską ziemię, wsiąkając nieomal w każdą jej grudkę, — uświęcając każdą skibę. Cały ten pochód zmarłych wypełnia nie tylko cmentarze, — ale jawi się w szczególniejszy sposób w słotne i wichura nabrzmiałe listopadowe noce, kołacąc do wszystkich domów, pukając do serc ludzkich.

W rytmicznym akordzie pieśni dzwonów kościelnych słychać ich pienie i jakby jękliwe wołania o ratunek. Depcesz po liściach krwawych pod którymi nie zastygły jeszcze dobrze krople krwi. —

Z odkrytych grobów z zapomnianych mogił unoszą się westchnienia, ciężkie, jak ołów, nabrzmiałe łzami i kroplami jesiennego deszczu.

Nieustanne „memento mori" towarzyszy jak skarga nieutulona, tułając się po lasach, polach, gościńcach.

Pamięć o tych wszystkich zmarłych staje się nie tylko religijnym ale i narodowym przykazaniem. Więcej bowiem dziś grobów, niż domów mieszkalnych. Więcej serc rozdartych, niż ludzi szczęśliwych.

I chociaż kończy się już listopad módl się za poległych żołnierzy, — módl się za pomordowanych księży, nauczycieli i wszystkich męczenników lagrów i obozów koncentracyjnych!

Módl się za powstańców i bohaterskie dzieci Warszawy!

Módl się wreszcie, za których nie ma się już kto modlić, bo albo umarli w samotnym opuszczeniu, albo ludzie zdążyli już o nich zapomnieć.

Potrzeba nam „Świętych Obcowania" dla naszej biednej ziemi.

Potrzeba nam nieustannej pamięci dla zmarłych „z trudu bowiem ich i znoju Polska powstała by żyć".

Niechaj w zgodnym chórze rozdzwonią się w modlitewnym uniesieniu i serca i dusze nasze, niech rozpalają się wdzięcznością i podzięką dla tych wszystkich, którzy złożyli daninę krwi w ofierze.

Polska

Mówili, że nie ma sposobu,
by mogła z umarłych wstać —
[żywa,
a jednak—Bóg wywiódł ją z grobu
i więźniów pokruszył ogniwa!

Więc Gloria jej—rośnie wśród globu
i serca — ku słońcu porywa —
choć — pono — nie było sposobu,
by mogła znów powstać—szczęśli-
[wa!!!

Sław.

Z życia katolickiego

PAPIEŻ W SPRAWIE FRANKA

W sprawie interwencji papieża na rzecz skazanego na śmierć b. generalnego gubernatora Polski, Franka, pisze „Tygodnik Warszawski" w n-rze z dnia 20.10 br.:

„Czytelnicy nasi przypominają wyjaśnienia pism katolickich w sprawie rzekomej interwencji Ojca św. co do ułaskawienia Greisera. Okazało się, że prośba Greisera do Papieża o interwencję została przesłana do Watykanu z Polski za pośrednictwem ambasadora polskiego przy rządzie włoskim w Rzymie. O odpowiedzi Papieża nic nie wiemy, ani nie była podana do prasy. Tymczasem to już wystarczyło niektórym pismom do zamieszczenia nagłówków „Papież interweniuje w sprawie zbrodniarza".

Podobnie ma się sprawa z rzekomą interwencją Papieża w sprawie kata Polski, Hansa Franka. I tutaj są rozbieżności w samym podaniu rzekomego faktu. Zestawmy je. „Dziennik Zachodni", organ prorządowy, podaje w depeszy z Norymbergi (6 bm.), iż „rzecznik Watykanu oświadczył, że Papież nie zamierza interweniować w sprawie wyroków norymberskich". „Życie Warszawy", również organ prorządowy, podaje (dn. 7 bm.): „Rzym (PAP). Jak donosi agencja Reutera, radio watykańskie podało do wiadomości, że Papież nie upoważnił nikogo do opublikowania jego poglądów na wyrok Międz. Trybunału w Norymberdze". Przedtem pisano, że Papież niezadowolony jest z „surowego wyroku" i zamierza nawet interweniować na rzecz wszystkich skazanych. Następnie z depesz agencyjnych, podanych przez prasę w dniu 9 bm. dowiedzieliśmy się, że to arcybiskup monachijski, kardynał Faulhaber, interweniował na rzecz ułaskawienia Franka. Mimo, że w świetle urzędowego stwierdzenia przez radio watykańskie i depesz agencji prasowych, nie wyłączając PAP, okazało się, iż Papież osobiście nie interweniował w sprawie zbrodniarzy norymberskich, to jednak nie przeszkodziło szeregowi dzienników zaatakować Ojca św.

I jeszcze jeden dowód w sprawie rzekomej „interwencji" Papieża co do ułaskawienia zbrodniarzy. „Ilustrowany Kurier Polski" z dnia 10 bm. donosi z Berlina: „Międzysojusznicza Komisja Kontrolująca w Berlinie dementuje wiadomość, według której Papież miał domagać się łaski dla Hansa Franka względnie jakiegokolwiek innego zbrodniarza". Chyba tych dowodów wystarczy"?

O DORADCĘ RELIGIJNEGO NA KONFERENCJI POKOJOWEJ

Jeden z członków Amerykańskiej Izby Reprezentantów, — Talbot, zgłosił wniosek, by w skład delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową — mógł wejść i doradca religijny. Obecność jego na obradach doprowadzi łatwiej, zdaniem wnioskodawcy do tego, że „zasady duchowe oraz pojęcia etyczne będą wpływać, jako konstruktywne czynniki, na te wszystkie rozstrzygnięcia, które odnoszą się do spraw moralnych i dotyczą kwestii utrzymania dobrych stosunków między narodami, a które będą omawiane na konferencji pokojowej".

WYZNANIE JAPOŃSKIEGO MINISTRA

Jeden z członków obecnego gabinetu japońskiego, minister Wataro Nashari, uważany za męża stanu, mogącego odegrać w przyszłości wielką w Japonii rolę, uczynił następujące wyznanie: „Szyntoizm i buddyzm są religiami martwymi. Jestem przekonany, że naród japoński tęskni za religią. Każdy żywotny ruch religijny znajdzie obecnie w Japonii posłuch. Chrześcijaństwo jest jedynym środkiem kojącym, mogącym uratować moralność narodów". — Wataro Nashari jest buddystą, interesuje się jednak chrześcijaństwem.

„KAPLICA POJEDNANIA" W BERCHTESGADEN.

Narodowi socjaliści zburzyli kościół Najśw. Maryi Panny w Berchtesgaden. Na miejscu zburzonej świątyni ma stanąć „Kaplica Pojednania".

Z ŻYCIA PIERWSZEJ ŚWIĘTEJ AMERYKANKI.

Interesujące są szczegóły życia i działalności kanonizowanej ostatnio Matki Franciszki Ksawery Cabrini. Pracowała w zawodzie nauczycielskim, była przeożoną zakładu dla sierot, a następnie założycielką Instytutu Sióstr Misyjnych pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. W Nowym Jorku założyła sierociniec, który stał się początkiem wielkiego dzieła obejmującego dzisiaj liczne zakłady charytatywne (t. j. o charakterze miłosiernym) w Ameryce północnej i południowej. — Działalność wychowawcza nad dziećmi pozbawionymi rodziców — jest szczególnym rysem postaci nowej świętej, która sama została wcześnie osierocona.

ZA PRZYKŁADEM KATOLIKÓW.

Katolicy amerykańscy pośpieszyli z wydatną pomocą narodom wyniszczonym przez ostatnią wojnę, zbierając wielkie sumy pieniędzy, znaczne ilości darów w naturze (odzież, obuwie, bielizna, lekarstwa, żywność). I protestanci amerykańscy zobowiązali się ostatnio — zebrać większą sumę pieniężną, przeznaczoną na cele religijne i kościelne dla krajów, które doznały niszczycielskich skutków wojny, a w których mieszkają przedstawiciele protestanckich wyznań.

PEŁNA ZAKŁAMANIA PROPAGANDA.

Hitlerowcy, walcząc z religią nawet w swym kraju, starali się zohydzić w oczach społeczeństwa — duchowieństwo katolickie i ewangielickie. Do tego celu miała służyć książka. I rzeczywiście wydano wielką ilość książek pod tytułem — „Ciemne typy". Władze okupacyjne alianckie obłożyły aresztem cały nakład powyższej książki, wydanej we Frankfurcie nad Menem.

Choroba czerwiowa u dzieci

Ogół matek nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo rozpowszechniona jest u dzieci choroba czerwiowa, tzw. „robaki". Niejednokrotnie dzieci mimo dobrego apetytu są mizerne, apatyczne. Często kłopotem matki jest niespokojny sen maleństwa, bóle głowy, niepokój i kołatanie serca, podsinione oczy, obłożony język, a nikt się nie domyśla, że przyczyną są tu na pozór tak niewinne i lekceważone powszechnie „robaki". Są ich trzy rodzaje: glista dżdżownicowa (pasożyt 20—40 mm długi, koloru białego), glista robaczkowa, biała (wielkość 4—12 mm) i trafiające się u dzieci starszych tasiemce.

Ważne jest należyte rozpoznanie tych pasożytów, gdyż w celu usunięcia ich stosuje się różne metody. Przeciw glistom dżdżownicom daje się dziecku parę ząbków czosnku, surowej kapusty kiszonej lub około 150 g świeżych obranych pestek z dyni. Następnie należy podać na przeczyszczenie olej rycynusowy. Jeśli glist jest dużo, można na czczo z rana dać dziecku santoniny z olejem rycynusowym w następującym stosunku: 0.5 g santoniny i 15 g olejku rycynusowego — zależnie od wieku dziecka 1—2 łyżeczek.

Glisty robaczkowe spędza się najskuteczniej lewatywą z czosnku, gotowanego w mleku, stosowaną przynajmniej dwa razy dziennie.

Wiele wytrwałości wymaga kuracja przeciw glistom obu rodzajów i powtarzać musimy ją niejednokrotnie, bo choćby udało się nam spędzić u dziecka od razu wielką ilość glist, pozostają w jelitach jeszcze jajka. O ile w rodzinie jest więcej dzieci i chorują one również na robaki, kurację trzeba przeprowadzić jednocześnie u wszystkich.

Tasiemca usuwa się następująco: najpierw należy dać dziecku jakiś środek przeczyszczający, potem wieczorem na kolację sałatkę śledziową z cebulą lub kilka surowych marchewek. Następnego dnia z rana dawać co pół godziny po 2 kapsułki tanniny, firmy Motor, aż do użycia 8 kapsułek. W 2 godziny po ostatniej kapsułce należy dać znów na przeczyszczenie (najlepiej sól gorzką). W czasie tej kuracji dziecko winno leżeć w łóżku.

„Devette"

W listopadowy wieczór

Za oknami huczy wiatr,
ciemna nocka stoi —
Maciek w domu został sam,
lecz się nic nie boi.

Za oknami zimny deszcz
pada tak dzień cały —
Przy kominku Maciek siadł
a z nim kotek biały.

...Z ciemnych kątów, z mysich [dziur
wyszły krasnoludki,
czapki krasne niby mak
i do pasa bródki.

Otoczyły Maćka w krąg,
wołają świerszczyka:
—Na skrzypeczkach zagraj nam,
niechaj brzmi muzyka!

Grał im świerszczyk całą noc
i nikt nam nie powie,
że to tylko śniło się
małemu Maćkowi.

H. W. K.

Zofia Andrzejkowicz-Jastrzębska. 1)

Krzyż na tle Dadźboga

Zdaleka już rozzłaca się i rozbłyska krzyż na wieży kościoła trzemieszeńskiego. Niewielki to i skromny kościołek, ale mury jego wznosiły wieki, a czar przeszłości przyczaił się tutaj i zamieszkał. Codzienny szary przechodzień z przyzwyczajenia uchyli kapelusza, nie zdaje sobie jednak sprawy, czym jest ten kościół w dziejach kultury polskiej. Odnawiany wielokrotnie zdołał zachować kilka bezcennych skarbów, które potęgą swej starości przenoszą nas w odległą krainę, gdzie legenda splata się z prawdą historyczną. Skromna ta świątyńka, której zaczątek powstał w chwili tworzenia się historii naszego kraju, jest może najbardziej uprawniona do podkreślenia roli Kościoła w dziejach Polski, a zwłaszcza w pierwszych Jej wiekach. Obojętnie naogół mijamy licznie rozsiane po miastach i miasteczkach kościoły, przyzwyczailiśmy się poprostu do ich widoku, zadziwi nas nieraz jedynie jakaś piękna konstrukcja, ciekawie rozwiązane sklepienie, lub może jakieś stare oddrzwia. Nie zastanawiamy się jednak najczęściej nad tym, że te mniej lub więcej okazałe świątynie to nie tylko symbol naszych wierzeń, lecz nieodłączny element wiary chrześcijańskiej. Chrystianizm zaś nie jest jedynie kwestią takiego lub innego ustosunkowania się do świata, lecz stanowi jednocześnie podstawowy czynnik, który przed dziesięcioma wiekami stał się kamieniem węgielnym wspaniałej dzisiaj struktury państwa polskiego. On był tą mocarną dźwignią, która nieznany dotąd kraj wyniosła z mroków prehistorii na arenę państw kulturalnych.

Kościołek w Trzemiesznie, przytulony skromnie do murów klasztornych, datuje się od czasów Mieszka I. W pierwszej chwili wnętrze sprawia zwykłe miłe wrażenie ciszy i spokoju, właściwego wszystkim świątyniom. Dopiero instynkt badącza, zaszczepiony w każdej duszy, zaczyna ostrzegać, że zamieszkał tutaj duch przeszłości i nie można obojętnie opuszczać tych progów. Wzrok nasz przede wszystkim zatrzymuje się na głównym ołtarzu, gdzie umieszczony jest przepiękny obraz, przedstawiający Wniebowzięcie N. M. Panny. Jest on podobno dziełem szkoły francuskiej i zaliczany jest do najpiękniejszych obrazów kościelnych w Polsce.

Kościół trzemieszeński, w dzisiejszej swej postaci, nie odznacza się może niczym specjalnie pięk-

Poradnik gospodarczy

WALKA Z POLNYM OSTEM.

Oset polny jest rośliną wieloletnią. W pierwszym roku nie kwitnie, wydając tylko niewysoką łodygę. Dopiero w drugim roku i w następnym zakwita, przyczym jedna roślina wydaje przeciętnie około 5 tysięcy nasion, a wydać ich może i do 40 tysięcy. Z tego wynika, że oset może się szybko rozmnożać.

Nasiona ostu są zaopatrzone w delikatne skrzydełka, dzięki czemu mogą być roznoszone przez wiatr na duże odległości. Ponadto każde nasionko posiada haczyk, za pomocą którego czepia się rozmaitych przedmiotów i tą drogą roznoszony bywa bardzo często.

Oset rozmnaża się także przy pomocy rozłogów korzeniowych. Roślina ta posiada korzenie dwojakie. Jedne idą w głąb ziemi, do 2 metrów, dostarczając roślinie wody i dlatego oset nie ginie nawet w najsuchsze lata. Inne korzenie rozchodzą się na wszystkie strony w warstwie ornej i mogą wydawać pędy zielne, tworząc rośliny nowe nieraz na dużej odległości od rośliny macierzystej.

Walka więc z ostem jest utrudniona. Należy niedopuścić do osadzenia nasienia i do rozkrzewienia się korzeni. Dlatego też, gdy tylko oset zaczyna kwitnąć, natychmiast trzeba go kosić, powtarzając ten zabieg parokrotnie, ponieważ oset wypuszcza co raz to nowe łodygi kwiatowe. Ponadto małą ostrą łopatką należy zapuszczać ukośnie w ziemię tuż przy samej roślinie, którą się wycina jak można najgłębiej. Wyciętą roślinę należy wyciągnąć z ziemi, aby uschła. Powtarzając te zabiegi stale, roślina tak się osłabia, że wreszcie ginie.

Właściwą walkę z ostem należy rozpocząć na wiosnę, tępiąc go nie tylko na własnym polu, ale wszędzie gdzie się znajduje. W przeciwnym bowiem razie wiatr przyniesie nowe nasiona z pola sąsiada, czy też z rowu lub z miedzy.

Rzeczy ciekawe

SŁYNNY ZEGAR

W szwedzkim mieście uniwersyteckim w Lund odbyły się uroczystości związane z 800-leciem istnienia słynnej zabytkowej katedry. W uroczystościach tych wzięli udział delegaci kościołów skandynawskich oraz przedstawiciele Anglii i Polski.

Pomiędzy wielu bezcennymi skarbami, katedry w Lund, będąca najstarszym pomnikiem kultury północnej, posiada wielki, o bardzo ciekawej konstrukcji zegar. Został on zbudowany przeszło 500 lat temu, a tarcza jego jest pomyślana jako obraz kuli ziemskiej. Zegar wskazuje oprócz godzin, lata, miesiące, dnie tygodnia oraz wszelkie święta, zarówno stałe jak i przesuwające się.

Zegar astronomiczny jest nakręcany raz na 200 lat. Ostatnio uregulowano go w 1923 roku, co zapewnia jego sprawne funkcjonowanie do r. 2123.

Największą ozdobą zegara jest galeria figur. W południe, gdy tylko przebrzmi głos wybijający godzinę, dwóch trębaczy zwraca się ku stojącej posrodku postaci, symbolizującej Swiętą Pannę i podniósłszy w górę swe trąby, wygrywają starą skandynawską pieśń. Następnie odbywa się procesja. Z prawej strony uchylają się drzwi i wysuwa się z nich korowód postaci. Rozliczni święci i Trzej Królowie ze swą świtą, przechodząc przed Matką Bożą składają jej głęboki, pełen hołdu, ukłon, i giną w drzwiach umieszczonych w przeciwnej stronie.

Dla upamiętnienia uroczystego obchodu w Lund, poczta szwedzka wydała specjalną serię znaczków po 15, 20 i 90 oerów. Wszystkie znaczki posiadają ten sam rysunek katedry i różnią się od siebie tylko barwą.

NAJWIĘKSZY DREWNIANY STATEK.

Żaglowiec „Great Republic" był największym drewnianym statkiem 4.500 ton. Kiedy w 1853 roku spuszczono go na wodę, uważany był za prawdziwą sensację. Statek ten nie miał jednak szczęścia. Na kilka dni przed wyruszeniem w swą pierwszą podróż spalił się. Rok potem po remoncie i przeróbce wyruszył na morze, jednak w czasie swej podróży natrafił na burzę morską w okolicy wysp Bermudy i zatonął.

Przemiany w Japonii

Różne czasopisma europejskie donoszą o dokonywujących się obecnie wielkich przemianach polityczno-społecznych, gospodarczych i religijnych w Japonii. I tak zniesiono wielką własność, rozdając ziemię między warstwę rolniczą, w szkołach zaczęto uczyć, na podstawie wydanego przez ministra wychowania — zarządzenia, alfabetu łacińskiego (t. zn. takiego, jaki jest w użyciu u nas i w krajach europejskich). Niebywałą zmianą w dziedzinie religijnej jest zrzeczenie się przez cesarza wszelkich przywilejów rzekomo boskiego pochodzenia dynastii panującej. Przestano więc urzędowo oddawać cesarzowi cześć, na podobieństwo czci Bogu składanej, zniesiono szyntoizm, jako religię państwową Japonii.

---

nym i charakterystycznym, ale świadomość, że datuje się on od czasów Dąbrówki oraz kult, jaki mamy do tego co było, stają się tym cudownym pomostem pomiędzy dynamicznym, zwycięskim wiekiem XX-tym, który ugruntowuje potęgę Polski, a okresem Jej niemowlęctwa. Według tradycji klasztor w Trzemiesznie został założony przez św. Wojciecha, który po przybyciu do Polski otrzymał dla swej pracy misjonarskiej wschodnią część kraju z siedzibą w Gnieźnie. Prawdopodobnie tutaj właśnie były złożone później zwłoki świętego, zanim je przewieziono do katedry gnieźnieńskiej. Znane są historii przywileje nadane tej świątyni w 966 r. i 1145 r.

Pierwotny kościół, sądząc z dzisiejszego szkieletu, zbudowany był w stylu romańskim. Z biegiem stuleci budynek tak zniszczał, że za czasów Zygmunta Augusta, opat Aleksander Mieleński musiał go gruntownie odnowić, przy czym dobudował kilka gmachów przy klasztorze. Wszelkimi sposobami dąży on do dodania świetności swojemu klasztorowi, ceniąc jego wartości historyczne i w tym celu również powiększa znacznie zbiory biblioteczne. Dzisiejsza biblioteka klasztorna zawiera wiele wartościowych dzieł, ale niestety miejscowe archiwum, posiadające do niedawna najstarsze akta klasztoru, łącznie z fundacją Mieszka, zostały rozgrabione i zniszczone przez Szwedów w czasie najazdu za Jana Kazimierza. Pozostały nam jedynie nieliczne i marne kopie.

Dzisiejszy barokowy wygląd zawdzięcza kościół wiekowi XVIII. Ówczesny opat, Michał Kosmowski, prawie od posad wzniósł tę świątynię, niestety restaurując zniszczył jej poprzedni styl. Miejsce pięknej strzelistej wieży zajęła niezgrabna kopuła, a sklepienia i nawy zostały przeistoczone. Zachowało się natomiast kilka bezcennych pamiątek, znajdujących się w skarbcu kościelnym — są to kielichy ofiarowane ongiś przez Dąbrówkę, św. Wojciecha, Kazimierza Wielkiego i innych. Oglądając te zabytki trudno wprost uwierzyć, że pamiętają one czasy najdawniejsze, że były złożone w ofierze kościołowi jeszcze wtedy, gdy na ziemiach polskich krzewiło się pogaństwo.

I nagle budzi się myśl — może właśnie tu, w tym samym miejscu, gdzie teraz wznosi się przybytek Boga Jedynego, stał przed wiekami prosty słup wyobrażający bóstwo, strzeżone poszumem świętego gaju. W pobliskim Gnieźnie przecież znajdowało się główne siedlisko kultu pogańskiego. Tutaj kapłani-żercy odprawiali swoje czarodziejskie magie, zjednywali przychylność opiekuńczych bogów.

(D. c. n.).

W kraju i zagranicą

WYBORY W POLSCE

zostały wyznaczone na dzień 19 stycznia 1947 roku. Jednocześnie został ogłoszony kalendarzyk wyborczy z którego dowiadujemy się, że w dniu 10 grudnia nastąpi zgłaszanie państwowych list kandydatów, 11 grudnia ogłoszony zostanie podział powiatu i miasta na obwody wyborcze, w okresie od 17 do 24 grudnia zostaną w lokalach obwodowych komisyj wyborczych wyłożone spisy wyborców codziennie przez 7 godzin celem sprawdzenia i złożenia ewentualnych sprzeciwów, w dniu 28 grudnia nastąpi składanie okręgowych list kandydatów na posłów, 7 stycznia nastąpi ogłoszenie kandydatur na posłów, w dniu 19 stycznia — głosowanie; w dniu 31 stycznia ogłoszenie wyniku wyborów.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej i Rada Narodowa uchwaliły dekret o

DANINIE NARODOWEJ

przeznaczonej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Na mocy dekretu, dla przyspieszenia zagospodarowania Ziem Odzyskanych i ekonomicznego zjednoczenia ich z macierzą, wprowadza się Daninę Narodową, jako jednorazowe, powszechne świadczenia majątkowe. Uchwalona danina ma być wyrazem woli całego narodu, wszystkich jego warstw i grup, umożliwi jednocześnie zwiększenie inwestycji na Ziemiach Odzyskanych i wzmocnienie potęgi gospodarczej Polski. Uchwalona Danina dotyczy wszystkich Polaków, nie obejmuje jedynie emerytów, inwalidów, osób pobierających renty oraz osób zwolnionych z podatku od wynagrodzeń.

JEDNOCZEŚNIE

Prezydium KRN i Rada Ministrów wydały specjalną odezwę do Narodu Polskiego w której czytamy: Przed narodem naszym stoi wielkie zadanie szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, gospodarczego scalenia ich z Macierzą. Na Ziemiach Odzyskanych, od Śląska po Bałtyk, pracuje już dzisiaj około 5 milionów Polaków. Ale, aby w pełni wyzyskać dla kraju wielkie bogactwo Ziem Odzyskanych, towarzyszyć musi wysiłkom tych milionów wysiłek zbiorowy całego narodu. Od tego zależy dobrobyt Rzeczypospolitej i wszystkich jej obywateli. Nie poszła na marne ofiara krwi, która wskrzesiła Polskę do niepodległego bytu. Nie pójdzie na marne ofiara mienia, która da nam możność pełnego wykorzystania gospodarczego Ziem Odzyskanych, a przez to samo stworzy mocną podstawę naszej niepodległości, bezpieczeństwa naszego państwa i dobrobyt jego obywateli.

WYBORY WE FRANCJI

dały znaczną przewagę stronnictwom lewicowym. Według dotychczasowych danych na pierwsze miejsce wysunęli się komuniści, zdobywając 175 mandatów, na drugim miejscu znajduje się partia postępowych katolików — 161 mandatów, na trzecim — stronnictwa prawicowe — 101 mandatów, czwarte — socjaliści — 96 mandatów oraz szóste radykali — 63 mandaty. Nieznane są do tego czasu wyniki odnoszące się do 23 mandatów z kolonii francuskich.

WYBORY WE WŁOSZECH

przeprowadzone do samorządu w Rzymie, Neapolu, Florencji, Genui, Turynie i Palermo dały pierwsze miejsce blokowi socjalistyczno-komunistycznemu —około 400.000 głosów, drugie miejsce zajęli demokraci chrześcijańscy około 200.000 głosów. Frekwencja głosujących była bardzo mała, nie przewyższyła bowiem 54% ogólnej ilości uprawnionej do głosowania. Szczególnie mała frekwencja była wśród kobiet.

OPIEKUNEM NIEMIEC

nazywa obecnie prasa lorda Winstona Churchilla. Ostatnio bowiem przemawiając w parlamencie angielskim w czasie dyskusji nad mową tronową króla W. Brytanii Churchill powiedział: „Trzeba skończyć z polityką zemsty i pokuty dla Niemiec. Okres kary dla Niemiec trwa zbyt długo. Nie należy karać członków organizacyj hitlerowskich, a należy być w stosunku do tych ludzi łagodnym".

SOJUSZNICZA RADA KONTROLNA

w Berlinie na skutek noty Polskiej Misji Wojskowej w sprawie nietaktownego zachowania się polityków niemieckich i prasy niemieckiej w stosunku do Polski udzieliła na tę notę odpowiedź, w której stwierdziła, że rzeczywiście zaistniało niestosowne zachowanie się Neumana i prasy niemieckiej. W związku z powyższym Rada Kontrolna postanowiła udzielić redaktorom pism niemieckich nagany z ostrzeżeniem, że nie będzie tolerowała w przyszłości podobnych wystąpień w stosunku do państwa sojuszniczego jakim jest Polska. Jednocześnie Rada postanowiła wezwać Neumana i udzielić mu także nagany.

W PROCESIE O MORDERSTWO

sp. Ścibiorka posła do KRN z ramienia PSL po przeprowadzeniu przewodu sądowego Wojskowy Sąd w Warszawie skazał oskarżonych członków NSZ: Płońskiego i Pauka na karę śmierci, Szymczaka, Czaplarskiego i Rosińskiego — na 10 lat więzienia i Irenę Dmochowską na 5 lat więzienia.

W SAKSONII

podpalono dwie fabryki niemieckie. Jedna z nich to przędzalnia, a druga to fabryka celulozy. Jest to już drugi z rzędu wypadek podpalenia fabryk, co niewątpliwie jest dziełem sabotażystów niemieckich.

W LONDYNIE

bawi delegacja niemieckich socjalistów ze sławnym Schumacherem na czele. Delegacja ta czeka na uchwałę Anglików w sprawie nawiązania kontaktu i współpracy z socjalistami angielskimi. Dodać tutaj należy, że Schumacher zdobył sobie w Niemczech dużą popularność na skutek stałego atakowania polskich ziem zachodnich. Schumacherowi towarzyszy Neumann, który zasłynął z obelżywego wyrażania się o Polakach.

DOKŁADNE RACHUNKI

sporządzone przez komisję w sprawie wydatków Adolfa Hitlera wykazują, że Fuehrer w czasie swego urzędowania wydał z pieniędzy państwowych na swoje osobiste cele nie posiadające nic wspólnego z wydatkami państwowymi „tylko" 350 milionów marek.

Pamiętaj o Jasnej Górze.

Redakcja i Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto PKO. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr. W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-20813 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.